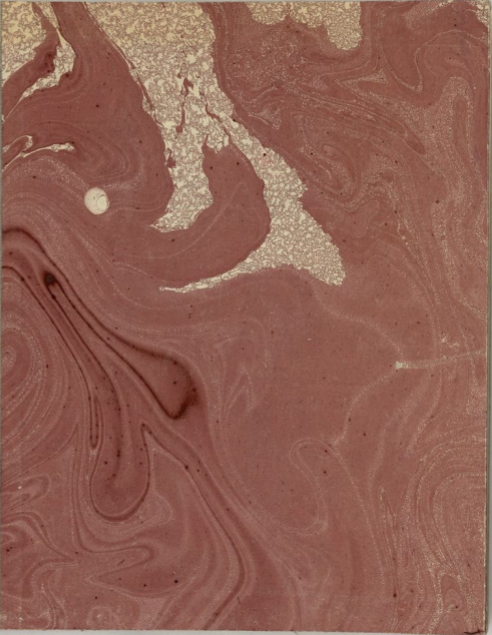
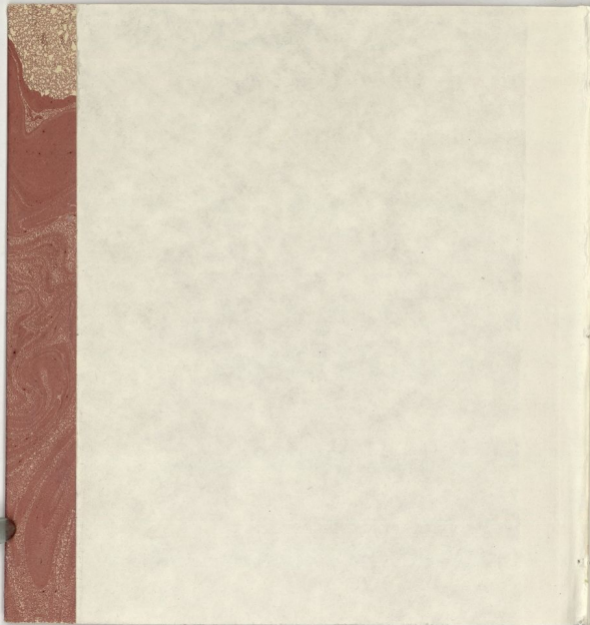
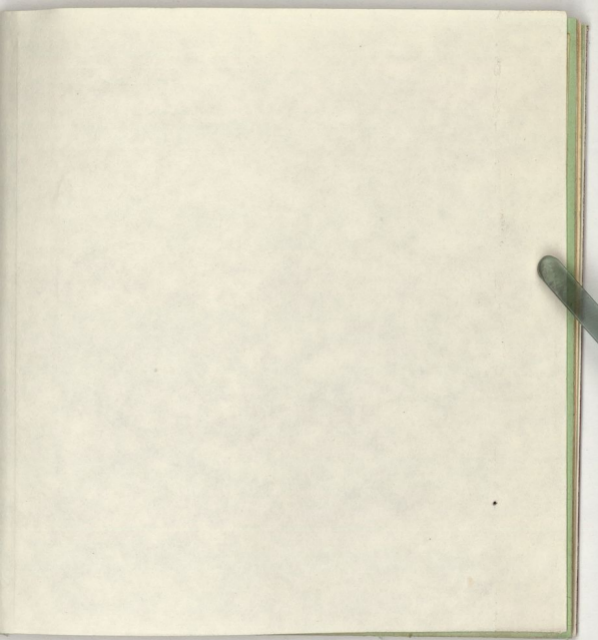
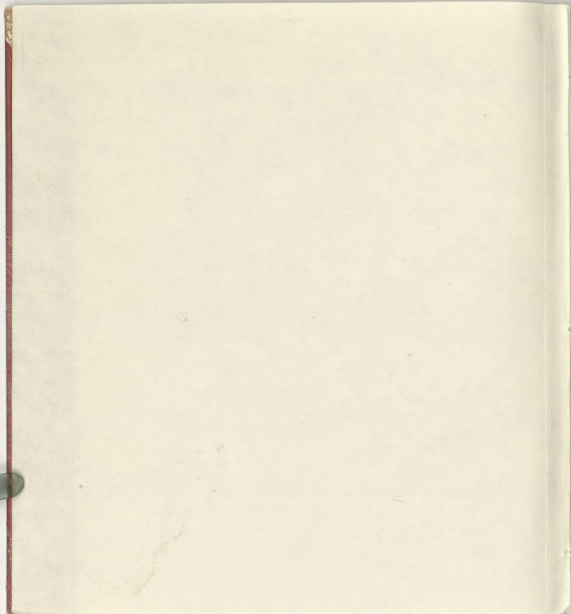


1569767









D. 569 764

Filus, Milus i Kizia



KRAKÓW.
DRUK WŁ. LANCZYCA 5p.

WARSZAWA.
KSIĘGARNIA M. ARCTA.



Filuś, Miluś i Kizia

Wesołe Kotki.

OPISAL

MRUCZYŚLAW PAZUREK.

Nic miłszego,
moje dziatki,
Jak kot pięknie
wychowany



Taki, jak go tu
widzicie
Nad miseczką
od śmietany.

KRAKÓW.

DRUK WŁ. L. ANCZYCA I Sp.

WARSZAWA.

KSIĘGARNIA M. ARCTA

Zastrzeżę się prawo przedrukowywania całości lub wyjątków.



Poranek Filonka.

I.

Przejdźcie góry, przejdźcie lasy,
Na całutkim Bożym świecie,
Szczęśliwszego pewno kotka
Niż Filonek — nie znajdziecie.

Nasz Filonek, kotek bury,
Ma futerko w żółte łaty,
I jest sobie jedynaczkiem
U swej mamy i u taty.

II.

W domku u nich często bieda;
Myszki bardzo pomądrzały,
Czasem tata nie ulowi
Ani jednej przez dzień cały.

Ale nigdy się nie smuci,
Choćby bieda nie wiem jaka...
Bo mu serce rozwesela
Widok synka jedynaka.

III.

Ledwo rano zorza błyśnie,
Ledwo zejdzie jasność słońka,
Spiesz mama, spiesz tata,
Do syneczka, do Filonka.

Mama ślicznie przyspiewuje,
Albo cudną prawi bajkę,
A zaś tata w kamizeli
Tańczy z synkiem, paląc fajkę.



11.569.767

1936 K 1011/15

Filus tańczy.

I.

Raz Filonek wszedł do sali,
Zkąd płynęły skoczne dźwięki;
Właśnie brały lekeye tańca
I panicze i panienki.

Pierwszy Milus, z białym gorsem,
Wdzięcznicie ujął się pod boki,
I podniósłszy lewą nóżkę,
Śmiało daje sus szeroki.

II.

Przy nim śliczna Kizia-Mizia,
W żółtej szarfie, w wielkiej kryzie,
I w sukience tańczy białej...
— Czy widzicie Kizię-Mizię?

Dalej Lizus i Trojaczek,
Trzymając się za pazurki,
Naśladują żwawo skoki
Wesołego Łupiskórki.

Filus tańczy razem z niemi,
Rad, aż śmieją mu się oczy;
Przy muzyce, przy wesołej,
Wiodą kotki tan ohocezy.





II.

Mruczuś, choć tak jeszcze mały,
Doskonale to rozumie;
Nie przykrzy się mamie, tacie,
Sam się bawi jako umie.

To z biczyka sobie trzaska,
To piłeczkę w górę rzuca,
To — wio! — woła, i na sznurku,
Ciągnie rażno swego kuca.

Grzeczny Mruczuś.

I.

Spójrzcie, jaki Mruczuś grzeczny,
Chociaż jeszcze tak małeńki!
Jako sobie ślicznie siedzi,
Wdziawszy kurtkę i spodeńki.

Tata musi łapać myszy,
Mama dość ma pracy w domu;
Ciągłe bawić się z Mruczusiem,
Sami wiecie, niema komu.

III.

Mama zajrzy raz i drugi,
Uśmiechnie się do syneczka,
I przyniesie na miseczkę
To bułeczki, to znów mleczka...

Mruczuś wesół, rad zajada,
Nie krzywi się, nie narzeka...
Ejże, dzieci! Czyżby kotek
Miał być mędrszy od człowieka?



Przygoda w kuchni.

I.

— Będą dzisiaj naleśniki!
Już kucharka cukier tłucze,
Mama poszła po rodzenki,
U spiżarni wiszą klucze!

Tak od rana Filuś woła
Na Minetkę i Kasperka.
A wąsiki oblizuje...
I na komin cheiwię zerka.

III.

Wtem raz wbiega: coś się skwarzy...
Pęchu, wężu — to słoninka!
Miluś woła towarzyszy,
Do pyszczka mu idzie ślinka.

Jak nie chwyci łapką całą,
Jak nie wrzasnie w niebogłosy:
— Aj... Aj... Aj... kotki za nim...
A wetknęły także nosy.

Zobaczyła to kucharka...
Jak nie krzyknie na nich z góry:
— A zasuchy! A niecnoty!
A marsz z kuchni, w mysie dziury!

Byłoż bólu! byłoż pisku!
Byłaż potem wstydu siła...
A w dodatku, i kucharka
Coś na drogę przyłożyła...

II.

Filuś strasznie jest łakomy!
W całym domu wszystkie wiedzą,
Że z talerzy wylizuje,
Czego inni nie dojedzą.

Pfe! Jak brzydko! Aż niemiło
Mówić mi o takim kocie,
Wolałbym sam myszy łapać,
Albo siedzieć gdzie na płocie.

Co się mama nie nagniewa,
Nie naprosi, nie nasarka...
Ledwo skoczę, aż mój Filuś
Smyk do kuchni i do gara.ka.





Patrzcie tylko, patrzcie, dzieci,
Jak ze stołu wszystko leci!



— A to Filuś tak się spisał,
Co na stolku się kołysał.



Awantura.

I.

Do obładu już nakryto...
Wszystkie dzieci mama woła;
Kotki biegna, podskakują,
Już obsiadły stół-dokoła.

Mama poszła do kuchenki
Przynieść befsztyk, kartofelki;
A tymczasem psotne kotki
Rozpoczęły swe figielki.

II.

Filus chyłkiem pod stół włazi,
By Milusia szczytnąć w łapkę.
Leez nie udał mu się figiel,
I sam biedak wpadł w pułapkę.

Bo ten Miluś, sprytny kotek,
Z drugiej strony na stół wchodzi...
Cap! Filusia za czuprynkę;
— Masz za swoje pan dobrodziej!

Zaczepili o serwetę...
Z niej na ziemię wszystko spada!
Rzecz ciekawa, czy też mama
Z takich figli będzie rada?

III.

Kizia mleczko chce odebrać,
Co jej porwał Mruczus mały;
Łupiskórka kontent wielce,
Patrzy na rozgardyasz cały.

Jedno drapie, drugie bije,
Pełno krzyku, pisku, wrzasku,
Trudno nawet opowiedzieć,
I przedstawić na obrazku.

Rozgniewana mama wraca...
Działwa widzi wnet z jej miny,
Że za zbytki i figielki,
Nie dostanie legominy.



KARUZEL.

(Obrazek na okładce).

Czyście też słyszeli,
Czyście też widzieli,
Jak się kotki bawią
Na tej karuzeli?

Lecą naokoło...
Pełno śmiechu, wrzawy!
Pieski przyszły także
Do wspólnej zabawy...

Figlarz Miluś w pedzie
Łapką pchnął mopsika;
Azorek ze strachu
Do domu umyka!...

A gromada kotków
Czeka na swą koleję;
I one też pragną
Użyć tej swawoli.

Pastereczka.

Grzezna panna Kizia-Mizia
Strój pasterski wdziała na się,
I usiadłszy na murawie,
Tekturowe owce pasie.

Słonko świeci na błękiecie,
W młodym gaju szumią drzewa,
Kizia-Mizia patrzy w niebo,
I piosenki sobie śpiewa: ☺

— „Miau! Miau!... Owieczki moje,
Miau! Miau!... Wilezków się nie boję,
Miau! Miau!... Wilezki w boru siedzą,
Miau! Miau!... Owiec mi nie zjedzą.



KOCIE FIGLE.



Co się stało dziś wieczorem,
Nawet mówić nie chcę o tem.

Dzięki Bogu, dziatki moje,
Że z was żadne nie jest kotem!



Bijatyka.

Po wieczery, do łóżeczek
Cała poszła spać rodzina;
Ale z Filem psotnik Miluś
Bijatykę rozpoczyna.

Spadła kołdra i pierzynka,
Lecą jaśki w różne strony,
Filuś upadł na podłogę
Poduszczką przywalony,

Reszta kotków, hyc!... na ziemię,
I do figłów... hejże dalej!
Pościgali prześcieradła,
Całą pościel powalali.

Wtem ze świecą wchodzi mama...
Co za rwetes? co za krzyki?
A do łóżka! Spać mi zaraz!
No! czekajcie swawolniki!...

Jak tam poszła cała sprawa,
Jak się wszystko to skończyło;
O tem nawet, drogie dzieci,
I wspominać mi nie miło.

Tyle tylko wam opowiem,
Że nazajutrz przez dzień cały,
Kotki wody nanosiły,
Prześcieradła prać musiały.

A największy figlarz Miluś,
Bez mundurka, dla pokuty,
Musiał za to w pustej sionce,
Wszystkim kotkom czyścić buty...





Powinszowanie Lizusia.

Droga Mamo! Już za tydzień
Będą Twoje imieniny.
Życzę, żebyś zawsze miała,
Dużo myszek i słoniny.

Przyjmij mamo te życzenia
Od Lizusia, Twego synka,
Który chciałby się dowiedzieć,
Jak smakuje Ci słoninka?...

Droga Mamo! najserdeczniej
Całuję Twe cztery łapki,
A pamiętaj o Lizusiu,
I przyslij mu choć ochlapki!

Donoszę Ci, Mamo droga,
Że tu byłem na pokucie,
I za nocną bijatykę
Cały dzień siedziałem w bucie!

Ach, jak smutno mi na sercu,
Kiedy Ci to wszystko piszę!...
Droga Mamo, na pociechę,
Przyslij mi choć udko mysze!



W noska.

Byłem dzisiaj na baliku;
Gdzie? Ot, powiem wam po cichu,
Że to balik był u kotków,
A odbywał się na strychu.

O! wesoło tam kociątkom:
Żadne nie zna, co to tróska.
Wre zabawa! Kizia-Mizia
Grę prowadzi, zwaną „W noska“.

Gra ta bardzo znakomita,
Na tem, dzieci me, polega,
Że się kotek kotka chwytą,
I po całym domu biega.

Chwytać trzeba za krawatkę,
A kto jej na szyi niema,
Tego się za noskę bierze,
I w pazurkach mocno trzyma.

A co wrzasku, a co śmiechu...
Co wesela i ochoty!...
Ani byście nie wierzyli,
Jako ślicznie tańczą koty!





Filus-Śmiałek.

Jużto dawno mówią o tem:
Żyją z sobą, jak pies z kotem.
Ale Filus nie dowierzał,
I przymierzał.

Skoro tylko psa gdzie zoczy,
To podejździe, to uskoczy,
Ale z drogi mu nie schodzi
Pan dobrodziej!

Jeden, drugi kundys krzepki,
Ani dbał o te zaczepki;
Psu nie honor bić się z kotem,
— Co mu po tem?

Przestrzegały inné koty:
Porzuć Filus swoje psoty,
Bo się kiedy tak zahaczysz,
Że... zobaczysz!

Ale Filus, harda sztuka,
Z psami wciąż zaczepki szuka,
I po nosie — trzep ich z boku...
Psy... już w skoku!

Już dobrały się do skóry...
— Ajaj!... wrzeszczy Filus, — gbury!
Toż od takiej znajomości
Bolą kości!...

A psy na to: To — nauka!
Znajdzie guza, kto go szuka...
Bo za takie awantury,
Drą ze skóry!



W ślepią babkę.

CHÓR KOTKÓW.

A gońże nas, babko, a gońże nas wkoło,
Hej! kotki, po pracy, bawmy się wesolo!

MILUŚ.

Powiedźże nam babko,
Z jakiego ty kraju,
Czy od Wisły modrej,
Czyli od Dunaju?

CHÓR KOTKÓW.

A ta ślepa babka, stara już niebóże,
Ani jednej myszki ułowić nie może.

MILUŚ.

Powiedźże nam babko,
Gdzieś ty wedrowała,
Czy nie od Karpatów
Gdzie Wiselka biała?

CHÓR KOTKÓW.

A gońże nas rażno! a gońże nas wkoło!
Hej! kotki, po pracy, bawmy się wesolo!

MILUŚ.

Czyś ty od Karpatów,
Czyli od Dunaju!
Witajże nam babko,
W tym rodzinnym kraju!

CHÓR KOTKÓW.

A ta ślepa babka, stara już niebóże,
Ani jednej myszki ułowić nie może.





917

Filonek mówi dzieciom „dobranoc“.

Dobranoc, dziecieczki! Już idę spać,
Bo jutro do pracy znów trzeba wstać;
Do jutra, do rana, już żegnam was,
Dobranoc, dziecieczki, czas spocząć, czas!

Gdy wszystko odetchnie już błogim snem,
Ja siądę podumać w łóżeczku mem,
A gwiazdka co z nieba na ziemię lśni,
Ta o was, dziecieczki, opowie mi.

I złotem swem okiem obejmie wraz,
I kotka w książeczce i dziatki, was!
Bo wszystko twór Boży i kotek i kwiat
I dzięcię i ptaszek — i cały ten świat!

Kto dobrze tym kartkom przypatrzył się,
Ten więcej niż wczoraj, dziś pewno wie;
Z obrazków i z piosnek, ze słów i z farb,
W serduszkach i w głowach ma nowy skarb.



BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA

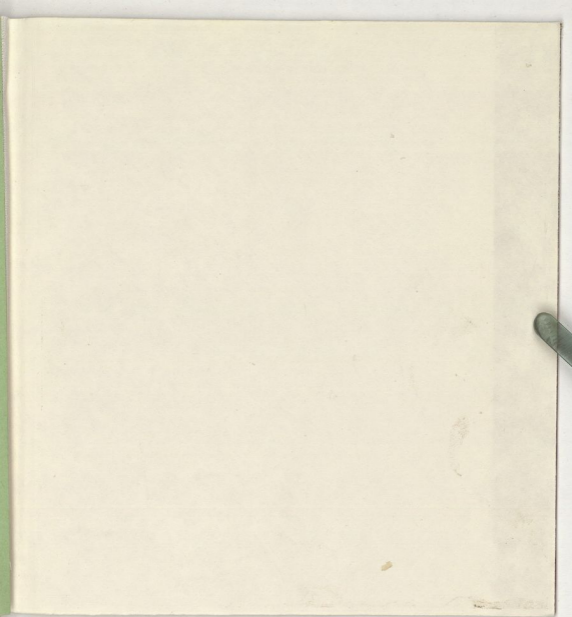
LAMUS
H-na 19. 06. 96n.
-1110, 00-



917









1569767

437